«Czego się, błaznie, boisz; trzeba się odważyć
A raz dobrze bankietu mosciwego zazyć.
Gray, braszku, co skocznego, będę iad wesoło»...

Отъ голоду и страха у него—

«Nie tylko nogi, ale i zęby iuz skaczą.
Skoczniey ieszcze, braciszku, prędziey się iesc będzie,
Więcey nogom y zębom ochoty przybędzie.

Все съѣдено, хлопецъ обтираетъ губы: но какъ бы не пожалѣть послѣ объ этомъ? при мысли «zem spetnie iegomosci oszukał głodnego» — хлопецъ чувствуетъ, какъ будто бы проглотилъ паука:

«Przed tym nogi, a teraz skura na mnie skacze».

При каждомъ звукѣ онъ дрожитъ, какъ въ лихорадкѣ. Кто то кашлянулъ, — ему слышится голосъ господина:

«Zdechłem od strachu, poty kres zywota mego,
Nie uydę dzis kanczuka, biedny, tatarskiego».

Въ *четвертой* интермедіи наступаетъ развязка. *Pan* бранитъ слугъ, зачѣмъ долго не несутъ pieczenia. Слуга докладываетъ, что нѣтъ ни хлопца, ни обѣда. *Pan* приказываетъ найти виновнаго и тащитъ за чуприну. Хлопецъ приведенъ, и происходитъ слѣдующій разговоръ:

Pan. Chłopczyku, kedys bywał?
Chł. Niedalekom bywał.
Pan. Gdzie pieczenia, o ktoreyem długo oczekiwał?
Chł. Co Waszec Mosci Panie?
Pan. Gdzie pieczenią schował?
Chł. O co pyta Jegomosc?
Pan. Jak bys nie poymował,
O co pyta Jegomosc, wszak wiesz, coć kazano!
Gdzie iest pieczenia, ktorą nagotowac dano?